



Stefan Hördler, *Ordnung und Inferno. Das KZ-System im letzten Kriegsjahr*, Göttingen, Wallstein Verlag, 2015, 531 s.

Ostatni rok II wojny światowej kojarzy się z cywilizacyjną apokalipsą, którą wywołało podtrzymywanie walki za sprawą niemieckiego fanatyzmu. Ofiarami stali się żołnierze i cywile, a przede wszystkim ci, którzy znaleźli się w niemieckiej niewoli, jak np. więźniowie obozów koncentracyjnych. Okropieństwo wojny w obozach potęgowało się – o ile to możliwe – aż do ostatniej chwili ich istnienia. Samo zestawienie kilku cyfr jest porażające: od marca 1944 do stycznia 1945 r. liczba więźniów podwoiła się do ok. 750 tys., z których 250 tys. nie dożyło wyzwolenia. Do wysokiej śmiertelności przyczyniły się zwłaszcza tzw. marsze śmierci, których liczbę ofiar do dziś możemy tylko szacować.

Stefan Hördler w opublikowanej pracy doktorskiej *Ordnung und Inferno. Das KZ-System im letzten Kriegsjahr* [Porządek i piekło. System obozów koncentracyjnych w ostatnim roku wojny] analizuje ostatni rok funkcjonowania systemu obozów koncentracyjnych, z pominięciem okresu marszów śmierci. Według autora, okres od marca 1944 do kwietnia 1945 r. był odrębną fazą w historii obozów. Bezpardonowe próby utrzymywania porządku i władzy przez SS doprowadziły do apokalipsy. Obozowe władze, nie przejmując się losem więźniów, przez cały rok w miarę skutecznie reorganizowały struktury obozów i broniły swojego stanowiska jako bezsprzecznego hegemonu systemu terroru. Dla Hördlera „Forsowana rozbudowa przy jednoczesnym zagęszczeniu regionalnym sieci obozowej z powodu przebiegu wojny, masowa rejestracja nowych więźniów i masowe mordy stanowiły w latach 1944–1945 organiczną jedność” (s. 9).

Stefanowi Hördlerowi udało się poszerzyć dotychczasowy stan wiedzy na temat historii obozów, chociaż w poprzednich latach przeprowadzono już na ten temat wiele badań¹. Nowe ujęcie przez autora ostatniego roku funkcjonowania obozów polega przede wszystkim na tym, że rezygnuje on z dotychczasowej klasyfikacji chronologicznej dziejów obozów oraz ich obowiązujących charakterystyk. Nie uznaje opisywania ostatniego roku jako okresu chaosu i polemizuje z tezą o niemocy SS wobec przebiegu wojny. Lektura prowadzi do konkluzji, że apokaliptyczny koniec nie był wynikiem fatalnego zbiegu okoliczności, lecz rezultatem systemowego działania SS. Autor zwraca również uwagę na wielowymiarowość obrazu przedmiotu badań, ze względu na różnorodność strategii prowadzonych przez wielu ówczesnych decydentów. Argumentacja Hördlera jest tak przekonująca, że pozbawia nas niemal wszystkich złudzeń, jakoby dało się oddzielić od siebie tytułowe: porządek i piekło. Ogromna presja ekonomiczna wywierana przez reżim i wewnętrzny przymus utrzymania kontroli popychały obozową SS do segregacji więźniów na zdolnych i niezdolnych do pracy. Śmierć tych ostatnich była codziennością, a nie skutkiem klęski na wszystkich frontach oraz upadku samej III Rzeszy.

¹ Niedawno ukazała się po angielsku książka: N. Wachsmann, *KL – A History of the Nazi Concentration Camps*, New York 2015; na temat pojedynczych obozów por. np. B. Strebel, *Das KZ Ravensbrück. Geschichte eines Lagerkomplexes*, przedmowa G. Tillion, Paderborn 2003.

Dla polskiego czytelnika w *Ordnung und Inferno* szczególnie interesujące mogą być zagadnienia dotyczące obozów, w których byli więzieni Polki i Polacy. Osłą książki jest omówienie takich obozów, jak Mauthausen i Ravensbrück. Według autora, kluczową rolę w całym systemie obozów koncentracyjnych odegrał także obóz Stutthof, w którym – po ewakuacji obozów ze zdobytych przez Armię Czerwoną krajów bałtyckich – rozpoczął się wspomniany proces reorganizacji. Proces ten, podyktowany potrzebą zabezpieczenia pozycji SS, charakteryzował się wyjątkowym okrucieństwem. Chociaż Hördler koncentruje się głównie na trzech obozach, jego praca uwzględnia cały system obozowy w ostatnim roku wojny i pokazuje pojedyncze obozy na tle ogólnego przeglądu.

Autor nie tylko wykorzystał dotychczasowy stan badań i wiedzę historiograficzną, lecz także przeprowadził gruntowną kwerendę archiwalną. Poza archiwami w miejscach pamięci byłych obozów odwiedził takie archiwa, jak: Bundesarchiv, NARA i ITS Bad Arolsen. Miejscami w pracy widać nieco przesadne skupienie się na szczegółowych ustaleniach archiwalnych drobiazgów. Jednak w żadnym momencie Hördler nie traci z oczu głównego celu, a mianowicie opisanie cech i nurtów zmian w obozach w ostatnim roku ich istnienia.

Hördler podzielił książkę na dwie części: pierwsza omawia personel obozowej SS, druga reorganizację i związane z nią wyniszczanie więźniów. Analizując obozową SS, autor sięga jej początków. Według niego, poza personelem z Dachau także załoga z Lichtenburga znacząco wpływała na kształtowanie mechanizmów administracji i sprawowania władzy w obozach. Kontakty z regionalnymi organizacjami ruchu nazistowskiego pomagały awansować w służbie obozowej. Stanowisk kierowniczych w obozowej SS nie zdobywało się dzięki kwalifikacjom zawodowym w więziennictwie, ale dzięki sieci znajomych oraz lojalności. Niewątpliwie sieć SS z Dachau, a przede wszystkim ta zbudowana wokół Rudolfa Hößa, odgrywała kluczową rolę w obozie Auschwitz-Birkenau. Z kolei kadra SS z Auschwitz pod koniec wojny zasiłała SS w takich obozach, jak Stutthof, Mittelbau, Bergen-Belsen i Natzweiler.

Analiza Hördlera pokazuje, jak wyglądał masowy mord zwłaszcza w dwóch decydujących momentach: w latach 1941–1942 i 1944–1945. Te dwie fale masowej przemocy były pod wieloma względami do siebie podobne. Podobieństwa dotyczyły kadry, kierującej się tymi samymi wytycznymi przy selekcji więźniów, którzy mieli zostać zgładzeni, oraz takimi samymi metodami uśmiercania więźniów. Autor twierdzi wręcz, że większość osób organizujących mordy w obydwu fazach już przed wojną należała do wąskiej grupy kadrowej SS. Mordy rozpoczęły się w 1941 r. od eksterminacji więźniów chorych i niezdolnych do pracy oraz radzieckich jeńców wojennych; były to akcje pod kryptonami „14f13” i „14f14”. Rozkazy dotyczące mordowania przekazywano osobiście i nieformalnie, przy czym coraz częściej stosowano rasistowskie kryteria przy selekcji Żydów. Udział w mordach brały prawie wyłącznie sztaby komendantury obozowej SS. Nieformalne sposoby działania miały się przyczyniać do powstawania wspólnoty i pozwolić się wykazać. Później komanda eksterminacyjnej były wysyłane w komplecie do innych obozów, powstawały więc między komandami i obozami powiązania osobiste i zawodowe. W latach 1944–1945 w obozie Ravensbrück znaleźli się np. specjaliści od mordowania z różnych obozów, wysyłani w różnych fazach ich istnienia, wśród których byli też wyspecjalizowani w ludobójstwie członkowie załogi obozu Auschwitz.

Drugą część książki, poświęconą reorganizacji i wyniszczeniu, Hördler zaczyna od omówienia obozu Stutthof, w którym pod koniec 1944 r. system reorganizacji obozów pierwszy raz objawił swą morderczą logikę. Było to spowodowane m.in. sytuacją na froncie wschodnim. Od lata 1944 r. deportowano kilkanaście tysięcy więźniów z krajów bałtyckich i Auschwitz do Stutthofu, w większości kobiet pochodzenia żydowskiego, ale też cywilów z powstańczej Warszawy. Do Stutthofu oddelegowano wówczas specjalistów od mordu – wśród nich osoby znające się na stosowaniu cyklonu B. Sposoby eksterminacji zależały od doświadczeń załogi SS. Jediną stałą reakcją na przepełnienie obozu była bezlitosna polityka segregacji i eksterminacji. Tworzono tzw. Sonderlager i Judenlager, w których warunki życia były tak złe, że powodowały wzrost umieralności. Ponadto gazowanie więźniów – w mobilnych wagonach i komorach gazowych – przeprowadzano dopóty, dopóki nie zaczęły wybuchać epidemie (wtedy z punktu widzenia SS eksterminacja nie była już potrzebna). Ofiarami tej polityki były w większości Żydówki. Konkluzja Hördlera jest taka, że omawiana pierwsza „stutthofska” faza reorganizacji nie była początkiem stopniowego opróżniania obozów, lecz powrotem do wcześniej już stosowanej eksterminacji więźniów chorych i niezdolnych do pracy. Wbrew opinii innych autorów², że eksterminację Żydów w Stutthofie należy rozumieć jako (ostatni) etap zagłady Żydów, autor utrzymuje, że mordowanie więźniów było motywowane próbą opanowania sytuacji w obozach. Tę ocenę potwierdza rozwój wydarzeń w innych obozach w następnych miesiącach, w których kontynuowano opisaną strategię.

W ocenie Hördlera Stutthof – do tej pory obóz raczej „drugoplanowy” w systemie – stał się w ciągu kilku miesięcy obozem, do którego docierały duże transporty i planowo przeprowadzano masową eksterminację. Co więcej, ta radykalna i mordercza zmiana w Stutthofie była w kolejnych miesiącach wojny postrzegana przez SS jako model postępowania. Dla Hördlera obóz Stutthof jest wręcz „pośrednikiem” (s. 279) radykalizacji ostatniego roku wojny. To tam po raz pierwszy wymordowano więźniów, dostosowując go równocześnie do nowych funkcji. Wdrażanie eksterminacji wobec przepełnienia obozów przy jednoczesnym niewystarczającym wyżywieniu i nadzorze nad więźniami okazało się w perspektywie SS skutecznym rozwiązaniem problemu.

Taką strategię radzenia sobie z trudnościami należy, zdaniem autora, rozpatrywać w kontekście najważniejszych zadań obozu według SS i reżimu: zewnętrzne siły z ministerstwa Alberta Speera domagały się coraz efektywniejszej pracy więźniów, a wewnętrzne działania SS miały stabilizować system obozowy. Oba czynniki, choć pod wieloma względami sprzeczne, uzupełniały się raczej, niż wykluczały. I ekonomizacja, i racjonalizacja wymagały reorganizacji. Należało utrzymywać dużą liczbę więźniów zdolnych do pracy – wbrew pozorom dopiero ten wymóg otworzył drogę do jeszcze bardziej rygorystycznej eksterminacji niezdolnych do pracy. W dodatku więźniów żydowskiego pochodzenia – zamiast poddawać natychmiastowej eksterminacji – wcielano do komand pracy w ekstremalnych warunkach. Ogółem pod koniec 1944 r. połowa więźniów pracowała w komandach tego typu.

Reorganizacja wpływała na system obozowy w różny sposób. Z niektórych obozów się wycofano (jak Groß-Rosen), niektóre obozy na peryferiach zostały ściślej włączo-

² D. Drywa, *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym Stutthof (wrzesień 1939 – maj 1945)*, Gdańsk 2001.

ne w system obozowy (np. Natzweiler). Organizacja obozów kobiecych – do tej pory podlegających przede wszystkim pod Ravensbrück – została rozbita terytorialnie. Podobozy zostały podporządkowane np. obozom Buchenwald i Sachsenhausen. Miało to istotny wpływ na Ravensbrück, w którym nie było dużych zakładów przemysłowych i do którego kierowano coraz więcej kobiet chorych i niezdolnych do pracy. Z tego powodu niedaleko Ravensbrück odnowiono tzw. Jugendlager Uckermark, odtąd miejsce umierania i uśmiercania.

Taki podział obozów na obszary dla pracujących i umierających został wprowadzony w prawie wszystkich obozach. Tak funkcjonowały wyżej opisane Stutthof i Ravensbrück, ale także Buchenwald (Kleines Lager) oraz Mauthausen (Krankenlager). W wielu obozach powstawały z braku baraków pola namiotowe (Ravensbrück, Mauthausen, Buchenwald, Bergen-Belsen), które stały się jednym ze sposobów radzenia sobie z przepełnieniem, spowodowanym transportami więźniów do podobozów, w których – z powodu skrócenia okresu kwarantanny – rozpowszechniały się choroby. Bergen-Belsen urosł do roli centralnego obozu śmierci całego systemu, jego komendantem był Josef Kramer, były komendant Auschwitz-Birkenau, czyli – z perspektywy SS – człowiek sprawdzony. Na początku 1945 r. obozy główne pełniły w coraz większym stopniu funkcję miejsc skupiania (i uśmiercania) więźniów chorych i osłabionych.

Strategia, na której kształt wpłynęły przymusowa praca więźniów, przepełnienie obozów, masowe mordy i reorganizacja, miała na celu uniknięcie obciążenia obozów więźniami niezdolnymi do pracy. Przeprowadzano zatem segregację pozytywną (kierowanie do dalszej pracy) i negatywną (kierowanie do natychmiastowej eksterminacji, a w najlepszym razie – do miejsc nieotrzymujących żadnej aprowizacji od SS). Pozytywna selekcja zależała od stanu fizycznego więźnia oraz zawodu, czasami też od znajomości języka niemieckiego. Względy ekonomiczne były ważniejsze niż wcześniejsze kryteria rasistowskie, które od 1944 r. zostały poniekąd odwrócone: żydowskich więźniów przydzielano do pracy; więźniów z krajów Europy Zachodniej mordowano. Powrotna wysyłka do głównych obozów była w zasadzie równoznaczna ze śmiercią. Począwszy od obozu Stutthof, eksterminacja przenosiła się do obozów Ravensbrück i Mauthausen. Równolegle odnowiono akcję 14f13 w ośrodku eutanazji Hartheim, dokąd szły transporty ze wszystkich większych obozów. Nie tylko miejsce, lecz także personel tam mordujący były podobne do tych z akcji T4, podczas której mordowano osoby upośledzone.

Poza szczegółowym omówieniem obozu Stutthof Hördler dużo uwagi poświęca zwłaszcza obozom Mauthausen oraz Ravensbrück. Od jesieni 1944 r. SS w Ravensbrück z powodu licznych transportów (m.in. z powstańczej Warszawy) znalazła się w kryzysowej sytuacji i nie była w stanie opanować głodu oraz chorób. Decyzja o systematycznym mordowaniu chorych i niezdolnych do pracy została zapewne podjęta na szczeblu centralnym, o czym świadczy charakter mordu oraz skład personelu. Autor wskazuje na dwie fazy mordowania: do stycznia 1945 r. odbywały się egzekucje (od tego momentu stosowano również gaz w mobilnych i prowizorycznych komorach gazowych), a dopiero od wiosny 1945 r. kryterium uśmiercania więźniarek była ich zdolność do wymarszu z obozu, co jest kolejnym dowodem na to, że SS jesienią 1944 r. nie przywydywała ewakuacji obozu.

Obozem Mauthausen od momentu założenia dowodziła prawie niezmiennie załoga pod dowództwem komendanta Franza Ziereisa. Mauthausen, a także podobóz Gusen, odznaczały się przez cały okres istnienia wysokim stopniem przemocy i ogromną śmiertelnością więźniów. W Mauthausen i Gusen widać też wyraźnie, że przemoc nie spełniała żadnych funkcji poza terrorem – obozy te zasadniczo tym się wyróżniały od innych, że należały do kategorii trzeciej, według wewnętrznych zarządzeń SS, czyli obozów, z których powrót więźnia nie był pożądany. Po Auschwitz Mauthausen był drugim obozem ze stale funkcjonującą komorą gazową, w której do zabijania więźniów używano cyklonu B. Mordy trwały bez przerwy od 1942 do 1945 r. Położenie obozu blisko najdłuższej funkcjonującego ośrodka akcji T4 w Hartheim, przy jednoczesnym personalnym powiązaniu obozu z ośrodkiem, przyczyniało się do tego, że mordowanie chorych i niezdolnych do pracy więźniów uważano za czynnik stabilizujący obóz. W chwili zamknięcia Hartheim, w listopadzie 1944 r., w Mauthausen jeszcze częściej dokonywano eksterminacji chorych więźniów – w tym niewątpliwie wielu Polaków.

Podsumowując, Hördler nie ma wątpliwości, że w okresie przed ewakuacją obozów za pomocą marszów śmierci władze obozowe nie działały chaotycznie i przypadkowo, ale wręcz przeciwnie. Masowe mordy ostatniego roku wojny nie były wyrazem strategii destrukcyjnej, lecz elementem, który miał zapewnić stabilizację. Dla więźniów cena tej polityki była bardzo wysoka, ale nie grała ona roli w rachubach SS. Od momentu wycofania się Niemców i SS z krajów bałtyckich podtrzymywano stan wyjątkowy i poczynszy od Stutthofu, przez Ravensbrück i Mauthausen fala eksterminacji chorych i niezdolnych do pracy więźniów doszła do Buchenwaldu i Sachsenhausen. Bardzo ostrożny bilans Hördlera to przynajmniej 18 700 ofiar (o różnej przynależności narodowej, rasowej, płciowej czy religijnej).

Nowatorskie ujęcie w książce *Ordnung und Inferno* polega przede wszystkim na tym, że Stefan Hördler na podstawie zbadanych źródeł kwestionuje wyniki dotychczasowych badań, twierdząc, że ostatni rok istnienia obozów należy traktować jako samodzielny okres, a każda z sześciu faz (stabilizacja w latach 1933–1934; ujednolicenie w latach 1934–1935; rozbudowa obozowego systemu w latach 1936–1939; pierwsza połowa wojny do 1942 r.; druga połowa do wiosny 1944 r. oraz rok ostatni 1944–1945) odznaczała się reorganizacją przestrzenną, czasową i administracyjną zarówno obozów, jak i personelu SS. Ponadto autor jako osobny traktuje etap marszów śmierci, czyli czas dezorganizacji obozów. Lata 1944–1945 Hördler dzieli ponownie na trzy fazy: pierwszą – od marca do listopada 1944 r. – rozbudowa, różnicowanie funkcji i decentralizacja przestrzenna, drugą – od listopada 1944 do lutego 1945 r. – rosnąca liczba zmarłych z powodu niedożywienia i chorób, ale też w wyniku celowej eksterminacji chorych, trzecią – od lutego 1945 r. (możliwości działania SS się zawężyły) sytuacja zmierza do tytułowego *Inferno*. Tym samym autor podkreśla, że w owym czasie SS nie przygotowywała się do ewakuacji, ale próbowała przedłużyć istnienie systemu obozowego.

Kolejna interesująca teza Hördlera to dostrzeżenie pewnej kontynuacji działań SS, która – dostosowując się do sytuacji wojennej – korzystała z wypróbowanych metod. Według autora, jeden cel pozostał dla SS najważniejszy: przejmowanie władzy w całym systemie narodowego socjalizmu. Między innymi z tego powodu Hördler dostrzega podobieństwa między fazą rozbudowy obozów i końcowym etapem istnienia tego

systemu. Obozowej SS chodziło o obronę własnej pozycji zarówno w strukturach narodowego socjalizmu, jak w kierownictwie systemu obozowego – funkcja w obozach była dochodowa i chroniła przed przymusem podejmowania zbyt ryzykownych zadań w ostatnich miesiącach wojny. Niezmiennosc metod szła w parze z zatrudnianiem tego samego personelu do podobnych zadań. Osoby, które już w pierwszej fazie eksplozji przemocy w latach 1941–1942 udowodniły swoje umiejętności, do końca wojny z morderczą konsekwencją pełniły swoje funkcje. Kontynuacja strategii i doboru personelu jest jednym z najbardziej przekonujących argumentów tezy Hördlera, że ostatniej fazy obozów nie należy rozumieć jako etapu zagłady Żydów. Ostatni rok wojny odznaczał się – wręcz przeciwnie m.in. tym, że w traktowaniu więźniów nie podtrzymywano stosowania kryteriów rasistowskich, lecz w selekcji (do pracy lub na śmierć) coraz częściej przeważały względy ekonomiczne.

Książka Hördlera pod pewnymi względami jest zwiastunem nowego dyskursu naukowego o przemocy w obozach (i przeciw Żydom). Jego argumentacja nie nawiązuje do dotychczasowych dyskusji, czy eksterminacja Żydów była spowodowana czynnikami strukturalnymi, czy też zależała od dyrektyw ideologicznych. Na podstawie dokumentacji samej SS Hördler śledzi zmiany w systemie, które w gruncie rzeczy podlegały raczej zewnętrznym przymusom niż chęci reorganizacji. Jeśli już musiało dojść nawet do radykalnych zmian, to SS zadbała o to, żeby dokonywały się one rękami „starych”, czyli sprawdzonych funkcjonariuszy, którzy posługiwali się wypróbowanymi metodami. To wszystko pokazuje stopniową – i tym samym strukturalną – ewolucję systemu obozowego.

Do niewielkich mankamentów książki należy przede wszystkim drobiazgowość wątków, która jest sporym wyzwaniem dla czytelnika. O ile wyniki i tezy zostały przedstawione w sposób przejrzysty i dzięki dokumentacji źródłowej są w pełni uzasadnione, o tyle w niektórych miejscach liczba szczegółów wydaje się nadmierna, w innych zaś dodatkowych informacji brakuje.

Książka jest ilustrowana 35 fotografiami, które są szczegółowo opisane i zawierają wiele informacji o postaciach na nich widocznych. Dodatkowo autor przywołuje fotografie z tzw. albumu Höckera, który w 1944 r. był adiutantem komendanta Baera. Hördler dzięki zdjęciom udowadnia na przykład obecność w Auschwitz-Birkenau oficera SS, niejakiego Obersturmführera Antona Thumanna, którego udział w mordowaniu węgierskich Żydów nie jest do udowodnienia na podstawie innych dokumentów. Jednak w sumie Hördler, niestety, nie wykorzystał w pełni materiału fotograficznego. Dzięki analizie albumu Höckera można się pokusić o przedstawienie innych elementów niż twarde fakty. Można z tych fotografii np. odczytać, jaka była hierarchia ról i relacje między członkami załogi SS, zwłaszcza między mężczyznami a żeńskimi dozorczykami SS.

Pod koniec należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że badania Hördlera dokumentują działanie i logikę SS. Przedmiotami polityki prowadzonej przez SS byli więźniowie i więźniarki, których piekło jest pokazywane na wielu stronach książki, a jednak to SS pozostaje głównym obiektem badań w omawianym opracowaniu. Dla polskiego czytelnika informacje na temat losu więźniarek i więźniów mogą być niewystarczające – zwłaszcza w odniesieniu do obozów, w których Polki i Polacy stanowili przynajmniej do pewnego momentu większość, np. w Stutthofie, Mauthausen, Ravensbrück. Konstrukcja książ-

ki nie pozwala czytelnikowi dowiedzieć się czegokolwiek o warunkach ich uwięzienia i życiu tych, którzy na co dzień musieli zmagać się z koszmarem. Zadaniem przyszłych historyków mogłoby być zestawienie wyników pracy Hördlera z subiektywnymi narracjami byłych więźniarek i więźniów, pozwalające zrozumieć, co się kryło za wprowadzoną przez SS „reorganizacją i stabilizacją obozów w ostatnim roku wojny”.

Daniel Logemann

Daniel Logemann (ur. 1979) – doktor, absolwent Friedrich-Schiller-Universität w Jenie, studiował również na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz Uniwersytecie Jagiellońskim. Były pracownik Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Od 2015 r. zarządza w Jenie kolegium uniwersyteckim pod nazwą Europäisches Kolleg Jena. Representing the 20th Century. Najważniejsze publikacje: *Das polnische Fenster. Deutsch-polnische Kontakte im staatssozialistischen Alltag Leipzigs 1972–1989* (2012); *Wyspa polskości w Lipsku? Ośrodek Informacji i Kultury Polskiej w Lipsku (1969–1989)* [w:] *Bocznymi drogami. Nieoficjalne kontakty społeczeństw socjalistycznych 1956–1989*, red. W. Borodziej, J. Kochanowski (2010); *Die entstehende Dauerausstellung des Museums des Zweiten Weltkrieges in Danzig*, „Inter Finitimos. Jahrbuch zur deutsch-polnischen Beziehungsgeschichte” 2012, R. 10; *Leipziger Ur-lauber in Volkspolen – zwischen Traumziel und Konterrevolution*, „Przegląd Historyczny” 2014, nr 105; *1945 – Defeat. Liberation. New Beginning. Twelve European Countries after the Second World War*, „Forum. Cultures of History”, 15 X 2015 (dostępne w Internecie).